

**A. B.**

---

## Interwencje i mity [przegląd artykułu Wandy Falkowskiej opublikowanego na łamach czasopisma "Prawo i Życie"]

---

Palestra 8/4(76), 56-58

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sfera zagadnień społecznych i moralnych, powszechnie zwana sferą etyki zawodowej, powstająca w związku z identyfikacją osoby przynależnej do zawodu z jej funkcją. Zasady tej identyfikacji stworzyła uchwała nr 533, która ustaliła zasady formalne i organizacyjne zawodu radcy prawnego.

„Cechą znamioną procesu identyfikacji w zawodzie radcy prawnego — pisze autor — jest dwukierunkowość tendencji zmierzających bądź to bardziej ku identyfikacji z zakładem pracy, bądź to bardziej ku identyfikacji z zawodem radcy prawnego, pojmowanym raczej jako zawód „konsultacyjny” niż jako zawód „funkcyjny” zrośnięty z zakładem pracy”. Zasady obsługi prawnej przyjęte w uchwale nr 533 z jednej strony ograniczają tendencje „konsultacyjne”, z drugiej strony — przez uniezależnienie radcy prawnego w zakresie treści opinii prawnych, przez zakaz powierzania mu czynności spoza zakresu obsługi prawnej, poddanie go szczególnie trybowi dyscyplinarnemu oraz przez pewne ograniczenia co do możliwości zwolnienia z pracy — orientują radców prawnych „w kierunku identyfikacji z zawodem, który zdobyli drogą wykształcenia i specjalistycznej praktyki”.

Zawód radcy prawnego wyemancypował się z zawodu adwokata, niemniej jednak pomiędzy zasadami właściwymi dla postępowania adwokata i radcy prawnego mogą powstawać istotne różnice. Adwokat z reguły chroni prawa podmiotowe jednostki, natomiast istota obowiązków radcy prawnego polega na ochronie szerszego interesu gospodarki uspołecznionej, którego w zasadzie nie powinien przesłaniać ciaśniejszy interes własnego przedsiębiorstwa. W praktyce realizacja tej zasady nie będzie wcale łatwa. Podczas gdy adwokat jest niezależny w zakresie podejmowanych przez siebie działań w obronie interesów klienta, radca prawny ma tylko niezależność połowiczną, mianowicie przy formowaniu poglądu prawnego, natomiast pozbawiony jest tej niezależności przy reprezentowaniu przedsiębiorstwa na zewnątrz i w tym zakresie pozostaje pracownikiem przedsiębiorstwa. Wreszcie podstawową zasadą etyki adwokackiej jest brak kontaktów z przeciwną stroną procesową. Zasada ta nie jest bezsporna przy wykonywaniu zawodu radcy prawnego, którego przeciwnikiem będą bądź analogiczne przedsiębiorstwa uspołecznione, bądź też pracownicy zakładu pracy.

Szczegółowych rozważań wymagać będą — zdaniem autora — nie tylko wyżej wymienione sytuacje konfliktowe, ale także kwestia przygotowania zawodowego radcy prawnego, należyte wykonywanie przez niego swych obowiązków i wiele innych problemów.

Dla właściwego ukształtowania się pojęć etyki zawodu radcy prawnego autor proponuje kontynuowanie dyskusji na ten temat, pozostawiając jej wynikom rozstrzygnięcie zagadnienia celowości skodyfikowania jej zasad stworzenie podstaw samorządowej organizacji zawodu, pogłębianie stosunków koleżeństwa między radcami prawnymi, wreszcie przyjęcie przez samorząd zawodowy — co najmniej w pierwszej instancji — orzekania kar dyscyplinarnych w razie naruszenia zasad etyki zawodu.

M. CYBULSKA

## Interwencje i mity

W poprzednim zeszycie „Palestry” omówiliśmy artykuł pod powyższym tytułem piona Wandy Falkowskiej. Przypomnijmy, że w artykule tym autorka stawia tezę, iż okres interwencji prasowych, których narodziny przypadają na wczesny

okres powojenny, minął, gdyż mamy już obecnie rozbudowany, wykształcony i działający na podstawie szczegółowych przepisów prawnych aparat administracyjny, a ponadto — wobec ogromnej ilości napływających do redakcji pism skarg obywateli — interwencja prasowa możliwa jest tylko w drobnej ich części, pozytywny zaś rezultat interwencji jest nieznaczny. Przekonanie o wszechmocy prasy jest więc mitem. Dziennikarz powinien raczej omawiać problemy ogólne, a sprawy poszczególnych obywateli powinny nam służyć za przykłady ilustrujące omawiany problem.

W przeglądzie poprzednim wyraziliśmy przekonanie, że artykuł ten wywoła szeroką dyskusję. Przewidywania te okazały się słuszne.

Nr 5 „Prawa i Życia” (z 8.III.1964 r.) poświęca tej dyskusji dwa artykuły i cytuje 5 innych opublikowanych w różnych pismach. Lista ta bynajmniej nie jest wyczerpująca.

Poglądy autorki nie spotkały się z przychylnym przyjęciem prasy. Znakomita większość wypowiedzi ustosunkowała się do nich krytycznie. To samo dotyczy obu artykułów opublikowanych w „Prawie i Życiu”.

W pierwszym z nich pt.:

### Metody proste czy skomplikowane

autor S. Markowski twierdzi, że droga interwencji prasowej komplikuje postępowanie administracyjne, gdyż nadesłany do właściwej władzy artykuł prasowy stanowi skargę, którą mogłaby bezpośrednio wnieść osoba zainteresowana. Mimo to Markowski uważa za niemożliwe „przecięcie problemu przez uznanie, że np. od pierwszego nie będzie się załatwiać interwencji prasowych. Tkwią one bowiem zbyt głęboko w codziennym funkcjonowaniu naszego społeczeństwa”.

Bardziej zasadniczo stawia sprawę K. Golańska, autorka drugiego artykułu pt.:

### Nie mitologizujemy stabilizacji

Pisze ona:

„(...) właśnie dziennikarz, ponieważ ma możliwości udzielania głosu obywatelowi, w którego imieniu przemawia do tysięcy innych obywateli, jest powołany do tego by synchronizować nie zawsze ustabilizowane na najszcześniejszym wskaźniku procesy. Procesy stale będące w ruchu, które uchwycić może stale latający wśród problemów reporter, a które uchodzą uwagi urzędnika, a nawet działacza”.

A więc

„(...) nie twórzmy mitów o wygasaniu konfliktowych sytuacji na skutek stabilizacji”.

Wreszcie list Aleksandra Bocheńskiego do redaktora „Prawa i Życia”, w którym Bocheński — wobec tego, że artykuł W. Falkowskiej podaje w wątpliwość właściwość i celowość interwencji prasowej — wyraża pogląd, że

„wskazane byłoby uchylić tę wątpliwość w tymże samym „Prawie i Życiu”, i to w artykule redakcyjnym, który by wzmocnił autorytet interweniującego dziennikarza (...)”.

W numerze 6 (z 15 marca 1964 r.) Wanda Falkowska w artykule pt.:

### Słowo mitomanki

polemizuje z krytyką, z jaką spotkał się jej poprzedni artykuł.

„Z większości wypowiedzi w dyskusji — pisze autorka — wypływa jasno, że dziennikarze mają skłonność do apotezowania interwencji i przypisywania im szczególnej roli w kształtowaniu naszej państwowości. Kto więc tworzy mity? Chyba nie ja, bo nigdy nie twierdziłam, że administracja jest doskonała, a krytyka prasowa zbędna, zwłaszcza że nie widzę żadnej niezgodności między stopniowym odstępowaniem od prasowych interwencji indywidualnych a wykonywaniem zadań krytyki i kontroli (...)”.

Dla usprawnienia zaś zwykłych dróg dochodzenia słuszności przez każdego obywatela bez pośrednictwa prasy autorka proponuje powołanie do życia sądownictwa administracyjnego.

Autorka ponownie podkreśla bezskuteczność w wielu wypadkach interwencji prasowych.

W poprzednim numerze naszego przeglądu zwróciliśmy uwagę na patetyczny apel Rowińskiego w sprawie krzywd, jakie spotkały ob. Hlebowicza (apel opublikowany w PiŻ-u tuż obok pierwszego artykułu Falkowskiej). Na artykuł Rowińskiego zwrócił również uwagę Karol Małcużyński.

Otóż Falkowska podaje, że artykuł Rowińskiego nie odniósł żadnego skutku, a dalej pisze: „Redakcja »Prawa i Życia« nie rezygnuje z dalszych starań w sprawie Hlebowicza — tu zupełnie oczywiste. A rezultat? Chyba uda nam się osiągnąć drogą super skomplikowaną”.

A więc jednak interwencja! Interwencja, która mimo wszystko może nie okazać się mitem.

A. B.

## Nowy model studiów prawniczych w dostosowaniu do praktyki życia gospodarczego

W „Trybunie Ludu” z dnia 6 marca br. ukazał się artykuł pt.:

### Dziecko almae matris

w którym — w związku z utworzeniem filii Wydziału Prawa na Studium Zamiejscowym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach — czytamy następujące rozważania na temat dostosowania do potrzeb praktyki życia gospodarczego studiów na Wydziale Prawa w nowej uczelni:

„Oto prawnicy-naukowcy i ich koledzy praktycy dyskutują program kształcenia specjalistów tej dziedziny. Mówią m. in. o często obserwowanym rozmięczeniu się profilu dzisiejszego absolwenta wydziałów prawa z potrzebami praktyki, poddają krytyce dwuletni kurs nauczania historii prawa, wykazują braki w przygotowaniu absolwentów. Powstaje pytanie: jaki ma być profil wykształcenia dzisiejszego prawnika albo przynajmniej części prawników? Jako argument w dyskusjach przytacza się fakt, że np. prawo górnicze, finansowe, rolne nie jest wykładane na żadnej uczelni jako przedmiot obowiązkowy.